

# Relacje z krewnymi w Opus Dei

Zwykle pełnoletni numerariusze będący członkami Opus Dei mieszkają w jednym z ośrodków Dzieła. W związku z tym jest naturalne, że przychodzi dla nich chwila opuszczenia domu rodzinnego, tak samo jak w przypadku innych dorosłych, którzy zakładają rodzinę.

27-02-2012

**1. Czwarte przykazanie — „słodkie przykazanie”**Czwarte przykazanie

Dekalogu: „czcij ojca swego i matkę swoją" to pierwsze przykazanie spośród tych, które odnoszą się do obowiązku miłowania bliźniego jak siebie samego. Wskazuje ono porządek miłości: „Bóg chciał, abyśmy po Nim czcili naszych rodziców, którym zawdzięczamy życie i którzy przekazali nam wiedzę o Bogu"[1].

Jezus Chrystus zechciał narodzić się i wzrastać w rodzinie, uświęcając w ten sposób stosunki rodzinne i dając nam poznać, że miłość i ojcostwo Boga objawiają się w naturalnym uczuciu między rodzicami a dziećmi. Ten fakt ma dla chrześcijanina przynajmniej dwa bezpośrednie skutki:

Dom i stosunki rodzinne (obowiązki, wspólne radości, trudności, którym wspólnie stawia się czoła...) to zasadnicza część życia codziennego,

w którym każdy wierny  
chrześcijanin może spotkać Boga.

Zwykle Pan Bóg chce, żeby to w  
rodzinie człowiek rozwijał się,  
postępował w cnotach, osiągnął  
ludzką dojrzałość i bardzo często  
dostrzegł Bożą wolę w swoim  
własnym życiu.

Św. Josemaría często odnosił się do  
tej rzeczywistości i podkreślał jej  
znaczenie, twierdząc wprost, że  
wierni Opus Dei zawdzięczają swoim  
rodzicom dziewięćdziesiąt procent  
swojego chrześcijańskiego  
powołania[2], zważywszy że  
Opatrzność Boża posłużyła się nimi,  
ich cnotami, ich uczuciem, niekiedy  
ich sposobem poszukiwania  
świętości, aby przygotować serce  
dzieci do usłyszenia Bożego  
wezwania. W związku z tym określili  
czwarte przykazanie „słodkim  
przykazaniem”, dlatego że jego  
spełnianie jest ułatwiane naturalnym

uczuciem, które rodzi się wśród członków rodziny[3].

Jak podkreśla *Katechizm Kościoła Katolickiego*, przestrzeganie czwartego przykazania Dekalogu przynosi jako nagrodę konkretne owoce pokoju, podczas gdy zaniebywanie go niesie ze sobą wielkie szkody „wspólnotom i osobom ludzkim”[4]. Niemniej, poza oczywistymi zasadami użyteczności i pożytku, wszyscy chrześcijanie mogą odkryć w swojej rodzinie miejsce spotkania z Jezusem Chrystusem, doskonaląc rodzinne więzy wzajemnych uczuć i przyczyniając się do ich wzrostu.

Miłość należna rodzicom wyraża się ze strony dzieci „niepełnoletnich lub dorosłych”[5] szacunkiem, który ma dwa główne przejawy:

**Wdzięczność**[6] za dar życia, która oznacza niespłacalny dług; za miłość i troskę, jakie rodzice włożyli w

wychowanie i za wiele innych darów otrzymanych jako owoc naturalnej miłości między rodzicami a dziećmi;

**Uległość i posłuszeństwo**, których dziecko, dopóki żyje w domu rodzinnym, musi przestrzegać w stosunku do tego, co zarządzają jego rodzice, jeżeli tylko nie jest to obrażą Boga[7].

Obowiązek posłuszeństwa ustaje w momencie usamodzielniania się dzieci, jednakże nie ustaje należny szacunek, który trwa i powinien być doskonały. Przejawia się w różny sposób w zależności od wieku dzieci, a w końcu staje się miłym obowiązkiem właściwego zajmowania się rodzicami na ostatnim etapie ich życia.

## **2. Bóg zawsze łączy, nigdy**

**dzieli** Zwykle pełnoletni numerariusze będący członkami Opus Dei mieszkają w jednym z ośrodków Dzieła. W związku z tym

jest naturalne, że przychodzi dla nich chwila opuszczenia domu rodzinnego, tak samo jak w przypadku innych dorosłych, którzy zakładają rodzinę albo po prostu poszukują większej niezależności. Rodzice rozumieją, że to fizyczne rozdzielenie jest analogiczne do tego, które będą przeżywać w przypadku innych dzieci, nienależących do Opus Dei.

Dom, w którym swój celibat i oddanie pracom Dzieła przeżywają przyłączeni, może być bardzo różny i istotnie wiele osób żyje ze swoimi rodzinami albo tam, gdzie wydaje im się bardziej wskazane, w zależności od ich osobistych okoliczności.

W każdym razie fakt, że ktoś z takiego czy innego powodu nie mieszka z rodzicami nie oznacza, że ustaje obowiązek miłości i szacunku wobec rodziców. Co więcej, to zobowiązanie stanowi wymóg

powołania do świętości, jako jedna z cnót chrześcijańskich, które każdy ochrzczony musi praktykować i starać się o ich wzrost. Św. Josemaría powtarzał tę myśl wielokrotnie: *Pamiętajcie o waszych rodzicach. Mają prawo czuć, że ich kochacie! Ja bardzo ich kocham. I codziennie się za nich modłę. Przybliżajcie ich bardziej do Boga. Dobrą drogą będzie przybliżenie ich bardziej do Dzieła. Jakże możemy robić coś miłego Bogu, jeśli opuścimy dusze, które tak bardzo kochały nas na ziemi? Zawdzięczacie im życie, nasienie wiary i wychowanie, które umożliwiło wasze powołanie! Kochajcie ich i liczcie na nich!*[8].

Każdy członek Prałatury — jak każdy inny wierny Kościoła — musi zajmować się swoimi własnymi sprawami rodzinnymi z osobistą wolnością i odpowiedzialnością. Stąd różne sposoby okazywania synowskiej miłości. Potrzebne są tu

inicjatywa i spontaniczność właściwe  
czułości, przemyślnej i odkrywczej,  
zawsze zdolnej odnajdywać sposób  
uszcześliwiania osób tej samej krwi i  
przeżywania porządku miłości  
zachowując Boga na pierwszym  
miejscu. Pośród innych spraw, które  
można by wskazać, wystarczy  
wymienić następujące:

Modlić się za rodziców, rodzeństwo i  
innych członków rodziny nie tylko o  
ich zdrowie duchowe, ale również w  
obliczu radości, trudności i kłopotów,  
jakie powstają w każdej rodzinie i w  
których trzeba uczestniczyć.

Okazywać czynami miłość  
odczuwaną w stosunku do członków  
rodziny, w miarę jak pozwalają na to  
oddalenie geograficzne, ograniczenia  
czasowe i wymogi chrześcijańskiego  
ubóstwa. Św. Josemaría często pytał  
pierwszych członków Dzieła, czy  
piszą do swoich rodziców<sup>[9]</sup>.

Dać poznać w ciepły, pozytywny i pełen uczuć sposób własne trudy i nadzieje na życie w Opus Dei i liczyć na członków rodziny, na ich modlitwę i na ich pomoc, tak jak inne dzieci liczą na rodziców przy realizacji swoich pragnień i planów.

Również w naturalny sposób ułatwiać, żeby krewni bezpośrednio poznali Dzieło i dzięki temu mogli korzystać z formacji, ducha i duszpasterskiej opieki Prałatury.

Ostatecznie rozłąka fizyczna nie niesie ze sobą rozłąki duchowej, ponieważ miłość do Boga zawsze łączy, nigdy dzieli. Porządek miłości prowadzi do postawienia Boga na pierwszym miejscu, a wierność Bogu zamienia się w jedyny sposób bycia szczęśliwym na ziemi i uszczęśliwienia osób tej samej krwi. Staranie, aby wzrastać w Miłości oznacza również w naturalny sposób

skuteczną wolę bycia lepszym synem i lepszym bratem.

Można by nawet powiedzieć, że rodzice numerariusza czy przyłączonego nie tylko nie tracą swojego dziecka, ale zyskują wiele innych dzieci, ponieważ zajmują miejsce w sercu całego Dzieła.

Jednym z wielu przejawów tego faktu jest coroczne odnowienie poświęcenia rodzin wiernych Opus Dei Świętej Rodzinie z Nazaretu, jakiego św. Josemaría dokonał 14 maja 1951 roku. Konkretnie

historyczne okoliczności tego poświęcenia zostały szczegółowo opisane w biografii

Założyciela[10], który w chwili niezrozumienia przez niektórych zapragnął *powierzyć wstawiennictwu Świętej Rodziny, Jezusa, Maryi i Józefa rodziny naszych, aby mogły uczestniczyć w gaudium cum pace [radości i pokoju] Dzieła i otrzymały od Pana miłość do Opus Dei*[11].

Wkrótce potem niezrozumienie i jego skutki w dużej mierze ustały. Od tego czasu w ośrodkach Dzieła co roku odnawiane jest to poświęcenie w dniu uroczystości Świętej Rodziny — w tym samym dniu dla numerariuszy i przyłączonych i na spotkaniu najbliższym temu dniowi dla supernumerariuszy — aby prosić Boga, żeby napełnił błogosławieństwami rodziny członków Opus Dei. Tekst poświęcenia brzmi następująco:

*Spraw, Panie, aby codziennie lepiej poznawali ducha naszego Opus Dei, do którego powołałeś nas dla Twojej służby i naszego uświęcenia; wlej w nich wielką miłość do naszego Dzieła; spraw, by rozumieli jaśniej piękno naszego powołania, aby odczuwali świętą dumę, że zechciałeś nas wybrać, i aby umieli dziękować za ten zaszczyt, którego im udzieliłeś. Błogosław szczególnie współpracy, którą ofiarują naszej pracy*

*apostolskiej, i spraw, aby zawsze uczestniczyli w radości i pokoju, których Ty nam udzielasz, jako nagrody za nasze oddanie*[12].

Ponadto rodzice numerariuszy, przyłączonych i supernumerariuszy mogą co roku w uroczystość Świętej Rodziny uzyskać odpust zupełny.

### ***3. Domy jasne i radosne***

Uświęcenie więzów rodzinnych osób żyjących w związkach małżeńskich i należących do Opus Dei, tak samo jak dla każdego wiernego chrześcijanina powołanego przez Boga do małżeństwa, niesie ze sobą naturalnie szczególne sposoby i obowiązki wynikające z ich stanu, będące poza tym są głównym obszarem poszukiwania przez nich Boga w życiu codziennym. Dlatego św. Josemaría twierdził:

*Małżonkowie chrześcijańscy winni być świadomi, że są powołani do*

*uświęcenia się, uświęcając otoczenie; że są powołani na apostołów i że ich pierwszym obszarem apostołowania jest dom rodzinny. Powinni zrozumieć nadprzyrodzone zadanie, które wiąże się z założeniem rodziny, wychowaniem dzieci, oddziaływaniem chrześcijańskim na społeczeństwo. Od świadomości tej misji zależy w dużej mierze dorobek i powodzenie ich życia, ich szczęście[13].*

To podstawowa materia uświęcenia dla małżonków. Wzrost miłości małżeńskiej nie może zatem zostać uznany za oczywisty. Wymaga on ciągłej odnowy, konkretnego okazywania uczuć, ze zdrowym rozsądkiem i zmysłem nadprzyrodzonym. Ten ostatni może być inspirowany faktem, że miłość małżonków ma naśladować miłość Chrystusa do Kościoła, której tajemnica jest w nich realizowana w analogiczny sposób[14]. Mąż i żona muszą szanować duchową

niezależność współmałżonka, nawet jeżeli jest on członkiem Dzieła.

Zainspirowany przykładem Rodziny z Nazaretu, Założyciel Opus Dei napisał: *Kiedy myślę o*

*chrześcijańskich domach, lubię wyobrażać je sobie jako jasne i radosne, takie jak dom Świętej Rodziny*[15].

Okazują się one istotnie jasne, dlatego że czysta miłość promieniuje światłem Miłości Boga, w obrębie własnej rodziny i w najbliższym otoczeniu społecznym.

Poszukiwanie świętości w rodzinie będzie również wymagało hojnego, nawet heroicznego wspólnego poświęcenia czasu i czułości przez męża i żonę formacji dzieci. Cel tego wychowania nie opiera się tylko na zwykłej osobistej realizacji talentów i darów albo na względnym szczęściu lub materialnej pomyślności, ale na nadprzyrodzonej nadziei, że rodzina w pełni odzwierciedli miłość Boga do

Jego dzieci — ludzi — i przybliży się do celu, którym jest niebo.

Tradycyjnie chrześcijańskie domy umiały przekazywać te wartości dzięki praktykowaniu w rodzinie różnych form pobożności jak Święty Różaniec albo udział w niedzielnej Mszy Świętej, modlitwa przed jedzeniem — środków, które nadal są skuteczne przy wprowadzaniu dzieci w życie chrześcijańskie[16].

Częścią naturalnej czułości rodziców jest zdobywanie sobie serca dzieci i, w zależności od wieku i okoliczności każdego z nich, troska o ich formację doktrynalną i religijną. To poważny obowiązek, który prowadzi rodziców do przekazywania przez nich samych doktryny chrześcijańskiej, tym bardziej, jeżeli nie gwarantują tego szkoła lub inne instytucje. Nie mniej istotnym aspektem tej formacji jest troska o dobór lektur, wykorzystanie czasu wolnego i odpoczynek dzieci, w taki sposób, że

staną się one okazją do otwarcia się na innych, przeżywania ubóstwa i wstrzeźliwości chrześcijańskiej, a ostatecznie – odnalezienia Boga w tym, co codzienne.

W wielu sytuacjach wychowanie do odpowiedniego podejścia do rozrywki oznacza pójście pod prąd i wymaga sporej inwencji. Niemniej w tej dziedzinie rodzina chrześcijańska może działać bardzo wiele dobra wśród swoich przyjaciół świadectwem własnego słowa i własnego życia. Istotnie, stosunki społeczne są zawsze okazją do dawania chrześcijańskiego przykładu i osądu, promieniowania światłem Chrystusa wśród przyjaciół.

Wreszcie, czymś naturalnym jest, że Bóg posługuje się również formacją, modlitwą i cierpliwym trudem rodziców, żeby dzieci mogły przeczuć wolę Bożą w swoim życiu, a ostatecznie odnaleźć swoje miejsce w

Kościele. W związku warto przypomnieć słowa *Katechizmu Kościoła Katolickiego*:

„Więzy rodzinne, chociaż są ważne, nie mają charakteru absolutnego. Podobnie jak dziecko wzrasta coraz bardziej ku dojrzałości oraz samodzielności ludzkiej i duchowej, tak rozwija się i umacnia jego szczególne powołanie, które pochodzi od Boga. Rodzice powinni uszanować to powołanie i ułatwić dzieciom odpowiedź na nie. Trzeba uzmysłwić sobie, że pierwszym powołaniem chrześcijanina jest *pójście za Jezusem* (por. Mt 16, 25): „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 37)”[17].

„Zostać uczniem Chrystusa oznacza przyjąć zaproszenie do przynależenia *do rodziny Bożej*, do

życia zgodnego z Jego sposobem życia: "Kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką" (Mt 12, 50).

Rodzice powinni uszanować i przyjąć z radością oraz wdzięcznością skierowane do któregoś z dzieci wezwanie Pana do pójścia za Nim w dziewictwie dla Królestwa niebieskiego, w życiu konsekrowanym lub w posłudze kapłańskiej"[18].

Co więcej, tak samo jak w swoim czasie rodzice byli współpracownikami Boga w przekazywaniu życia, mogą oni zamienić się we współpracowników Boga, starając się, żeby ich dzieci wytrzymały w swojej chrześcijańskiej wędrówce.

A. Sánchez-Ostiz

Czerwiec 2011

## ***Bibliografia podstawowa***

*Katechizm Kościoła Katolickiego,*  
2196-2257

Św. Josemaría, *To Chrystus  
przechodzi*, 22-30; *Rozmowy z  
prałatem Escrivá*, 91-108

Andrés Vázquez de Prada, *Założyciel  
Opus Dei: życie Josemaríi Escrivy de  
Balaguer, tom III. Boże drogi na  
ziemi*, przeł. P. Skibiński,  
Wydawnictwo M, Wydawnictwo Św.  
Jacka, Kraków 2006, rozdział 18

[1] *Katechizm Kościoła Katolickiego*,  
2197. To przykazanie wymienia  
wyraźnie cześć należną rodzicom,  
ale rozciąga się na różne relacje  
pokrewieństwa (dziadkowie,  
przodkowie, bliscy i dalecy krewni) i  
obejmuje również obowiązki wobec  
osób, które mają prawowitą władzę.

[2] Por. Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 104.

[3] Por. Św. Josemaría, cytowany w: Pilar Urbano, *Człowiek z Villa Tevere*, przeł. B. Jakubowski, Bernardinum, Pelplin, str. 248.

[4] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2200.

[5] *Ibid.*, 2214.

[6] Por. *Ibid*, 2215.

[7] Por. *Ibid*, 2216-2217.

[8] Św. Josemaría, cytowany w: Pilar Urbano, *Człowiek z Villa Tevere*, Bernardinum, str. 249.

[9] Zob., między innymi, Pilar Urbano, *Człowiek z Villa Tevere*, Bernardinum.

[10] Zob., na przykład, Andrés Vázquez de Prada, *Założyciel Opus*

*Dei*, III, rozdział XVIII „Trzy akty wiary”.

[11] Św. Josemaría, cytowany *ibid.*.

[12] *Ibid.*

[13] Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 91.

[14] Por. Ef 5, 22-23.

[15] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 22.

[16] Por. Św. Josemaría, *Rozmowy z prałatem Escrivá*, 103.

[17] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2232.

[18] *Ibid.*, 2233.

.....

pl/article/34-relacje-z-krewnymi-w-  
opus-dei/ (09-04-2026)